Nr. 403. We Lwowie piątek dnia 4 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 4 października.

(*Małe rozczarowanie. — Urlop prezydenta. — Rewokacja dra Liliena. — Podziękowanie — Tow. zachęty przemysłu krajowego. — Szkoła im. kr. Jadwigi. — Oświetlenie naftą.*)

Godzina 7-ma wieczór — komplet dostateczny, obie galerje natłoczone publicznością, ciekawą wrażeń po pojedynku dra Małachowskiego z drem Lilienem. Tymczasem małe rozczarowanie. Zebranie zagaja wiceprezydent Michalski, bo dr. Małachowski wyjechał za 7-dniowym urlopem. Nadomiar dr. Lilien, przed przystąpieniem do porządku dziennego oświadcza, że ubolewa nad tem, iż na posiedzeniu poprzedniem rady użył niewłaściwego wyrazu i cofa go (oklaski). Protokołu z poprzedniego posiedzenia radzie nie przedłożono, bo prezydent nie ma pewności, czy był komplet dostateczny do uchwały, czy go nie było.

Imieniem komisji dla budowy miejskich wodociągów, odczytał dr. Dzieślewski podziękowanie dla starosty gródeckiego, jego zastępcy p. Seweryna Schilera i fizyka tamtejszego p. Balickiego i wogóle dla osób, które swą działalnością przyczyniły się do dzieła asanacji miasta. Podziękowanie to uzyskało aprobatę rady.

Z porządku dziennego przyszła na porządek dzienny ponownie sprawa rumacji Tow. zachęty przemysłu krajowego z lokalu w dawnym pałacu Biesiadeckich. Po przedyskutowaniu tej sprawy już dawno, wywiązała się nowa dyskusja. Wniosek referenta (p. Neuman) zmierza do rozwiązania kontraktu najmu Towarzystwa z gminą, a w dalszym ciągu utrzymania nieustającej wystawy pod opieką gminy. Dr. Maryański jest za tem, aby przedewszystkiem kontrakt rozwiązać, a w formie rezolucji sprawę dalszą poruczyć komisji, któraby się zastanowiła nad objęciem zarządu przez gminę. Wniosek referenta z poprawką dra Maryańskiego, rada przyjęła.

Następnie przyjęła rada uchwałę delegatów w sprawie reorganizacji wyższej szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi.

Oświetlenie miasta naftą przedłużono p. Reinischowi do 1 września 1902. Magistratowi polecono, aby do 1 maja przyszedł z odnośnymi wnioskami co do dalszego oświetlenia ulic naftą.

Ten sam p. Reinisch wniósł podanie o odpisanie mu kar, nałożonych z brzmienia kontraktu za liche oświetlenie. Suma tych kar wynosi 3.754 koron. Referent tej sprawy dr. Dziwiński wbrew wnioskom magistratu wniósł, aby te kary częściowo darować. Dr. Pawlewski i dr. Reiss oświadczyli, że sprawę należy odroczyć, bo niebyła w sekcji II. Wniosków tych nie przyjęto, lecz w myśl wniosku referenta uchwalono odpisać p. Reinischowi karę za rok 1897 w kwocie 892 koron — nie odpisać zaś kar za r. 1898 i 1899 w sumie 2.862 koron.

O godzinie 8-mej zarządził p. wiceprezydent posiedzenie tajne.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 4 października. *Wiener Ztg.* oglasza: Minister oświaty zamianował nauczycielkę szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego Antoninę Mandybur, główną nauczycielką w seminarjum nauczycielskiem w Przemyślu.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt 4 października. Według znanych dotąd rezultatów, wybrano 236 liberałów, 19 ze stronnictwa ludowego, 66 koszutowców, 9 ugronistów, 11 nie należących do żadnego stronnictwa, 1 demokratę i 5 kandydujących na podstawie programu narodowego. Wyborów ściślejszych będzie 16. Stronnictwo liberalne zyskało 13, a straciło 42 mandatów, stronnictwo ludowe zdobyło 8 a straciło 5, stronnictwo Koszutha zyskało 21 a utraciło 9, a partja Ugrona zdobyła 6 a straciła 1 mandat. Pomiędzy wybranymi znajdują się hr. Albert Apponyi i Eugenjusz Zichy. Koloman Tisza upadł przeciwko koszutowcowi Barabasowi.

Pinczehely 4 października. Ze zranionych przez żandarmów przy wyborach ludzi, zmarło czterech z powodu otrzymanych ran.

W Jaszbereny po zaciętej walce wybrany został większością 43 głosów hr. Albert Apponyi.

W miejscowości Raczalmas zwolennicy kat. partji ludowej tak strasznie pobili właściciela dóbr Günsberga, że wkrótce umarł. Wiele osób jest rannych.

Rząd a kolej północna.

Wiedeń 4 października. Ministerstwo kolejowe — jak to w lecie donieśliśmy — zażądało od kolei północnej znacznej redukcji taryf. Reprezentanci kolei zażądali, aby pozwolono im najpierw obliczyć efekt finansowy żądanych redukcyj, a dopiero potem złożą oni dostateczne oświadczenie.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolejowem ponowna konferencja, na której reprezentanci kolei północnej margrabia Pallavicini i dyrektor Jeiteles przedłożyli obliczenie, z którego wynika, że gdyby kolej północna obniżyła taryfy według życzenia rządu, to nastąpiła redukcja dywidendy od akcji niżej 100 zł., tak iż rząd nie miałby żadnego udziału w dochodach tej kolei. Wskutek tego rząd odstąpił od pierwotnego zamiaru i zażądał tylko nieznacznych zmian.

Instytut św. Hieronima.

Rzym 4 października. Po wymianie zdań między rządami włoskim i austro-węgierskim w sprawie instytutu św. Hieronima, oba rządy uznały za właściwe utrzymać dotychczasowy charakter dobroczynności tego instytutu. Z tego powodu zamianowany został prowizorycznym zarządca zakładu — hr. Coronini, a zamianowanego przez rząd włoski nadzwyczajnego komisarza znowu odwołano.

Dżuma.

Rzym 4 października. Ajencja Stefaniego donosi z Neapolu: W stanie zdrowia osób, umieszczonych w szpitalu w Nisita, nie zaszła żadna zmiana. Tylko stan jednego chorego jest bardzo poważny. Jeden 13 letni chłopak i jeden robotnik z Punto-Franco zostali w szpitalu odosobnieni. Reszta internowanych w liczbie 142 ma się zupełnie dobrze. Zmarły w szpitalu robotnik Cortese zostanie dziś pochowany przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności.

Marsylja 4 października. Wszystkie towary okrętu węgierskiego „Szapary," na którym stwierdzono podejrzany wypadek choroby, zostały zdesynfekcjonowane. Środki żywności wrzucono do morza. Chory majtek ma się nieco lepiej.

Most uwolniony.

Nowy Jork 4 października. Anarchista Jan Most, którego aresztowano za wygłoszenie podburzającej mowy, został przez sąd uwolniony. Wyrok ten motywował sędzia tem, że nie jest udowodnione, iż przemówienie Mosta było podburzającem.

Usiłowany zamach na króla włoskiego.

Bruksela 4 października. Z Turynu donoszą do tutejszych dzienników, iż w czasie obecności tam królestwa włoskich, aresztowano w parku anarchistę, przebranego za mnicha. Znaleziono przy nim rewolwer i dwa sztylety. Odstawiono go do więzienia w Turynie.

Podatek giełdowy.

Wiedeń 4 października. *Wiener Abendpost* donosi, że w czasie od 1 stycznia do końca sierpnia r. b. dochody z podatku giełdowego zmniejszyły się o 187.000 koron, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wojna w Transwaalu.

Pretorja 4 października. Dwie kolumny angielskie starły się koło Magatonck z Boerami, którzy zostali odparci. Boerzy wnet potem napadli powtórnie na kolumnę Kekevica, która ich jednak po dłuższej walce i tym razem odparła. Kilku Boerów zabito, kilku zabrano do niewoli. Jak słychać, między walczącymi Boerami znajdował się także Delarey.

Niemiecka taryfa celna.

Monachjum 4 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odpowiedział minister br. Crailsheim na interpelację w sprawie niemieckiej taryfy celnej. Oświadczył, że rząd bawarski pragnie za pomocą podwyższenia ceł przyjść w pomoc rolnictwu, którego położenie jest ciężkie, trzeba się jednak liczyć i z interesami ogółu konsumentów, a także z tą okolicznością, że traktaty handlowe zawarte być mają na dłuższy szereg lat. Związkowa ochrona celna dla rolników nie powinna stwarzać ceł zbyt wysokich zwłaszcza w niektórych produktach jak chmiel i jęczmień.

Strejki.

Leodyum 3 października. Strejk w rewirze węglowym wzmaga się i obejmuje obecnie już 10.000 robotników.

Straszny dramat.

Tryest 4 października. Ze Stambułu donoszą do tutejszego dziennica *Piccolo*, że tamtejszy kierownik agencji austrjackiego Lloyda Rabel w przystępie obłąkania odebrał sobie życie. Gdy o samobójstwie Rabla zawiadomiono jego żonę, ona w oczach tych, którzy jej o śmierci męża donieśli, wyskoczyła przez okno na bruk i zabiła się na miejscu.

Tryest 4 października. Komunikat austrjackiego Lloyda donosi, że Rabel zastrzelił się z powodu odkrycia braku pieniędzy w kasie. W sprawie skonstatowania wyrządzonej szkody udała się do Stambułu komisja. Idzie tu prawdopodobnie o 150.000 franków i sfałszowanie kilku dokumentów urzędowych.

Fałszerze pieniędzy.

Zagrzeb 4 października. Policja tutejsza wykryła rozgałęzioną bandę fałszerzy, którzy fałszowali 20-koronowe banknoty. Aresztowano w Brezacy dwóch przewódców tej bandy, restauratora Mirkę Zmiljanicza i bogatego właściciela dóbr, Crhaljekę.

Katastrofa kolejowa.

Bukareszt 4 października. Dziennik urzędowy ogłasza oficjalny komunikat o katastrofie kolejowej w Palota Stwierdza, że przyczyną katastrofy było puszczenie pociągu naftowego na fałszywy tor. Dziewięć osób zostało zabitych, 7 rannych, między niemi 5 pasażerów.

Międzynarodowy konkurs piękności.

Paryż 4 października. Na karnawał zapowiedziano tu niezwykłą zabawę, a mianowicie: Międzynarodowy konkurs piękności w Operze. Komitet

tego konkursu udał się do komitetów, które takie konkursy urządzały już w Wiedniu, Monachjum, Rzymie, Atenach i Nowym Jorku, z prośbą, aby skłoniły premiowane tam piękności do wzięcia udziału w konkursie paryskim. Dziennik *Journal* wyznaczył jako pierwszą nagrodę 10.000 franków.

Zamach morderczy w pociągu.

Kassel 4 października. Wielki przemysłowiec z Lipska Schack, został wczorajszej nocy w pociągu pospiesznym napadnięty przez wydalonego urzędnika kolejowego, który strzelił do niego kilkakrotnie z rewolweru. Schack był jeszcze na tyle przytomny, że wyrwał wreszcie napastnikowi broń z ręki, stan jednak jego jest bardzo poważny. Schack miał przy sobie znaczniejszą sumę pieniężną.

Straszna scena.

Budapeszt 4 października. W Stuhlweissenburgu szeregowiec 69 pułku piechoty w przystępie obłąkania strzelił do porucznika Giffinga i zranił go ciężko, a następnie uciekł na dach i stamtąd groził wszystkim zastrzeleniem. Ponieważ nie podobna było go zwabić na dół i zrobić nieszkodliwym, przeto na rozkaz komendanta stacji strzelono do niego. Żołnierz ciężko raniony spadł z dachu. Tak porucznik jak i szeregowiec leżą w agonji.

Samobójstwo.

Belgrad 4 października. Sekretarz konsulatu tureckiego Sergej zastrzelił się z powodu złych stosunków majątkowych.

Wiedeń 4 października. Cesarz przybył wczoraj wieczorem z polowań w Styji do Schönbrunnu.

Wiedeń 4 października. Wieczorem przybył tu z Monachium król rumuński.

Izba sadowa.

Lwów 4 października.

W dalszym ciągu rozprawy wyjaśnia się kwestja stosunku, w jakim stał świadek Rudnicki do redakcji *Dziennika Pol.* Korespondentem bezpośrednim nie był, tylko jako mąż zaufania zapytywany był często przez redakcję, czy nadsyłane korespondencje opisują fakta prawdziwe. Tak się stało i w tym wypadku. P. Rudnicki po dokładnem zbadaniu całej sprawy potwierdził wiadomości, zawarte w nadesłanych korespondencjach.

Przesłuchano następnie obu oskarżycieli księży: Matkowskiego i Temnickiego. Żaden z nich nie przyznaje się do słów, które tak silnie napiętnował *Dziennik Polski* w inkryminowanych artykułach, obaj jednak przyznają, że na wiecach bywali i zajmowali się agitacją wyborczą, na korzyść kandydata ruskiego.

Obrońca oskarżonego dr. Ostaszewski uczynił następnie wniosek, aby trybunał zawezwał szereg świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy.

Podczas pauzy, na której trybunał naradzał się nad owym wnioskiem, pomiędzy obiema stronami nastąpiło porozumienie. Postanowiono załatwić sprawę polubownie i w tym celu złożono do protokołu następującą deklarację, którą oskarżony zobowiązał się umieścić w dzisiejszym numerze *Dziennika Polskiego.*

„Na podstawie przeprowadzonej rozprawy, prostujemy korespondencje umieszczone w NN. 330 i 332 naszego pisma z roku 1900 pod tytułem „Hajdamaczyzna w Husiatynie“ w ten sposób, iż słowa w tych korespondencjach ks. Seweryonowi Matkowskiemu i ks. Mikołajowi Temnickiemu przypisywane, oraz podniesione w tych korespondencjach przeciw nim zarzuty, polegały na błędnej informacji“.

Wobec tego oświadczenia, księża oskarżyciele cofnęli oskarżenie, a trybunał uwolnił dra Ostaszewskiego-Barańskiego od winy, skazując jednocześnie stronę przeciwną na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

W drugiej rozprawie, dotyczącej notatki o asenterowaniu głuchoniemego Józefa Biernata, po przesłuchaniu świadków, którzy bez wyjątku zeznawali na korzyść oskarżonego, po świetnej nie na frazesie, ale na prawniczych argumentach opartej przemowie adwokata dra Bronisława Ostaszewskiego, który wykazał najzupełniejszą bezpodstawność oskarżenia, po jasnem i wysoce objektywnem *resume* przewodniczącego radcy Wierzbickiego, udali się przysięgli na krótką naradę. Przewodniczący ławy dr. profesor Gryziecki ogłosił werdykt. Sędziowie 12 głosami odpowiedzieli przecząco. Na podstawie tego jednomyślnego orzeczenia, wydał trybunał wyrok uwalniający redaktora *Dziennika Polskiego* od winy i kary.

Proces prasowy.

Lwów 4 października.

(Stosunki w garnizonie przemyskim.)

Dziś przed ławą przysięgłych rozpocznie się proces prasowy przeciw Witoldowi Regerowi i towarzyszom, oskarżonym o popełnienie długiego szeregu zbrodni i występków, w wydawanym przez nich *Głosie Przemyskim.*

Tłem rozprawy są stosunki, panujące w garnizonie przemyskim, o których rozpisywali się w *Głosie* oskarżeni: Reger, Wityk i Kolkiewicz. Jest to niejako dalszy ciąg rozprawy, która w bieżącym roku odbyła się przed trybunałem zwykłym we Lwowie, o napad na oficerów 58 pp. w Przemyślu. Jedna ze spraw, która objęta jest aktem oskarżenia, była już rozpatrywaną przez sąd przysięgłych we Lwowie, a mianowicie sprawa pułkownika 58 pp. Krulischa. Mianowicie *Dziennik Polski* powtórzył był za *Głosem* notatkę, donoszącą o tem, iż jeden z kucharzy 58 pp., zrozpaczony znęcaniem się nad nim pułkownika Krulischa, zaczaił się na niego z nożem i chciał go zamordować.

Prokuratorja państwa na żądanie wojskowości notatkę tę sprostowała, a nadto imieniem pułkownika i kucharza wytoczyła redaktorowi *Dziennika polskiego* drowi K. Ostaszewskiemu-Barańskiemu, proces prasowy o obrazę honoru. Przysięgli po przeprowadzeniu rozprawy, jednogłośnie uwolnili dra Ostaszewskiego-Barańskiego od winy.

Dziś na ławie oskarżonych zasiądą Witold Reger, którego onegdaj w nocy odstawiono do Lwowa z wojskowego więzienia w Przemyślu, Szymon Wityk, Tadeusz Kolkiewicz, były odpowiedzialny redaktor *Głosu przemyskiego*, Teofil Żurawski i Józef Głuszko, a nadto redaktor *Kurjera lwowskiego* Henryk Rewakowicz i redaktor *Hałycsanyna* Włodzimierz Łucyk. Ci dwaj ostatni powtórzyli w swych pismach notatki z *Głosu* i dlatego jako współwinni zasiedli na ławie oskarżonych. Sprawa cała przedstawia się jak następuje:

Wychodzący w Przemyślu tygodnik *Głos Przemyski* miał być poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym; w rzeczywistości zaś — jak twierdzi prokuratorja — pismo to miało na celu podkopywanie powagi władz państwowych i szerzenie przeciw nim nienawiści. Szczególniejszą uwagę poświęcił *Głos Przemyski* tamtejszym stosunkom wojskowym i artykułami swoimi podburzał przeciw armji i występował przeciw czynnej służbie wojskowej. Wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem *Głosu Przemyskiego* był Kolkiewicz, a głównymi jego współpracownikami Witold Reger i Szymon Wityk, od których też głównie pochodzą artykuły skierowane przeciw armji. Artykuły przez nich bądź to napisane, bądź to tylko do druku podawane, były pisane w sposób nienawistny i tendencyjny, omawiały bądź to fakta zmyślone, bądź to wypadki wśród przemyskich oddziałów armji, nieprawdziwie przedstawione.

Inna serja artykułów zatytułowana: „Z życia kasarnianego“ lub „Co za rozkosz żołnierzem być“ piętnowała tendencyjnie postępowanie starszych oficerów, jak jenerała Weigla i pułkownika 58 pułku piechoty Krulischa, wobec ich podwładnych, lub w złośliwy sposób krytykowała porządek i stosunki panujące w wojsku. Trzecia serja artykułów posądzała generał Weigla i pułkownika Krulischa o czyny niehonorowe, bo o znęcanie się rozmyślne nad żołnierzami pozostającymi w czynnej służbie.

Znaczna część inkryminowanych artykułów, które się ukazały w czasie między 25 kwietnia a 17 czerwca r. 1900, były redagowane w formie listów pochodzących rzekomo od żołnierzy. Wedle wyjaśnień obwinionego Regera listy te albo przychodziły pocztą do redakcji, albo wręczyli mu je żołnierze osobiście z prośbą, by je w *Głosie przemyskim* wydrukował.

Treść wszystkich inkryminowanych artykułów i notatek kronikarskich, wydrukowanych w *Głosie Przemyskim*, a odnoszących się do tamtejszego życia koszarowego, była przedmiotem śledztwa wojskowego, które rzekomo wykazało albo zupełną bezpodstawność, albo przesadę, albo w końcu przekręcenie faktycznego stanu rzeczy.

Z tego powodu Reger, Wityk i Kolkiewicz przez umieszczenie listów, pochodzących od żołnierzy w czynnej służbie pozostających, w których usiłowali pobudzić podwładnych przeciw przełożonym wojskowym, albo przeciw całej armji do nieposłuszeństwa, lub do pogardy, byli pomocnymi w popełnieniu zbrodni rokoszu. Dopuścili się oni dalej występku podburzania i występku obrazy czci.

Żurawski współwinnym ma być zarzuconych podsądnym powyższym karygodnych czynów, ponieważ dawał fałszywe informacje, które posłużyły za treść jednej z inkryminowanych notatek.

Józef Głuszko jako odpowiedzialny redaktor ulotnego pisemka *Jednodniówka wyborcza* wydrukował notatkę p. t. Interpretacja amnestji cesarskiej, w której dopuścić się miał rzekomo obrazy przemyskiego sądu wojskowego.

Inkryminowaną jest też notatka w jednym z numerów „Jednodniówki“, umieszczona jako i odpowiedź od redakcji, a zatytułowana: „Brawo oficerowi 58 pułku“, która była bezpośrednim powodem konfliktu między przemyskimi socjalistami a oficerami 58 pułku. p.

Henryk Rewakowicz i Włodz. Łucyk, oskarżeni są o przedrukowanie niektórych inkryminowanych notatek z *Głosu* i *Jednodniówki*, których treść okazała się albo bezpodstawną, albo przekręconą.

Dodatkowo, bez związku z konfliktem wojskowym, na mocy uchwały trybunału przemyskiego i przekazania tutejszemu sądowi przysięgłych, Reger odpowiada za podburzającą mowę, wygłoszoną na zgromadzeniu przedwyborczem w Medenicach.

Do rozprawy prokurator i oskarżeni powołali po kilkunastu świadków dowodowych i odwodowych.

Rozprawa rozpisaną jest na dwa tygodnie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Piątek 4 października.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (4): Franciszka S. — (21): Kondrata. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 5 minut 26.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 11° C; pogoda.

Wiadomości osobiste. Kardynał książę biskup krakowski, ks. Puzyna, wyjechał do Wiednia.

Ks. metropolita Szeptycki, powróci z wizytacji kanonicznej do Lwowa dopiero dnia 2 listopada, poczem w trzy dni później uda się na konferencję biskupów do Wiednia, a następnie pojedzie do Rzymu.

P. Władysław Belza, wyjechał w celu odpoczynku do Dalmacji.

Znany powieściopisarz, p. Artur Gruszecki, bawi w naszem mieście.

Sprawozdanie z wczorajszej premjery operowej odkładamy — dla braku miejsca — do numeru popołudniowego.

Egzamina dojrzałości w liceach żeńskich. Jak donosi *W. Abendpost* zaprowadzone zostaną w w najbliższym czasie fakultatywne egzaminy dojrzałości w liceach żeńskich. Tylko tym liceom wolno będzie urządzać takie egzaminy, które posiadają prawo publiczności i którym minister oświaty wyraźnie przywileju tego udzieli. Egzaminy te mają wejść w życie już w roku szkolnym 1901–02.

Inauguracja roku szkolnego na tutejszym uniwersytecie, odbędzie się 10 bm. O godzinie 9 przedpołudniem odprawione zostanie w kościele św. Mikołaja uroczyste nabożeństwo, a potem o godzinie 10 odbędzie się właściwy akt inauguracji. Wykład inauguracyjny mieć będzie prof. dr. Rudolf Zuber, na temat pt: „Zadania i metody geologji“.

Nadanie stypendjów. Wdowa po Pani Zuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, właścicielka dóbr Żurawno, nadała, na przedstawienie namiestnictwa, stypendja w kwocie rocznych 420 koron z fundacji imienia Adama Żebrowskiego, słuchaczom prawa na uniwer-

sytecie we Lwowie, a to: Gabrjelowi Józefowi Bożemskiemu i Mieczysławowi Teodorowi Kajetanowi Passakasowi z I roku, a Mieczysławowi Tadeuszowi Uranowiczowi z III roku

Druki ruskie na uniwersytecie. Od rektora uniwersytetu prof. Rydygiera otrzymujemy następujące pismo: Wobec pogłosek po dziennikach obiegających, jakobym miał zarządzić wydanie dla wpisów na uniwersytet lwowski druków ruskich dla młodzieży narodowości ruskiej, proszę uprzejmie o ogłoszenie, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Z wysokiem poważaniem rektor uniwersytetu *Rydygier.*

Na katedrę rolnictwa w zakresie uprawy roli i roślin w krajowej akademji rolniczej w Dublanach, powołał wydział krajowy dra Kazimierza Miczyńskiego, docenta rolnictwa na politechnice lwowskiej i redaktora *Rolnika.*

Posiedzenie komitetu wykonawczego dla zwołania wiecu urzędników prywatnych, odbędzie się dnia 4 b. m. o godzinie 6 popołudniu, w lokalu związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ul. Hetmańska l. 12. Posiedzenie obszerniejszego komitetu odbędzie się w powyżej wymienionym lokalu w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem.

Pojedynek dra Małachowskiego. *Przegląd* donosi: „Dr. Małachowski uczynił po pojedynku wszystko, co jako katolik uczynić miał obowiązek, pojednał się bowiem z Kościołem, a spowiednik z upoważnienia ks. arcybiskupa Bilczewskiego, udzielił drowi Małachowskiemu, który przystąpił do spowiedzi św., zupełnej absolucji, poczem prezydent przyjął Komunję św.

„Jak się dowiadujemy, poczyniono starania, ażeby cesarz polecił umorzyć śledztwo karne przeciw drowi Małachowskiemu za wyzwanie na pojedynek".

Rzeźnię miejską zwiedził wczoraj nowo mianowany referent sanitarmy przy namiestnictwie p. Ponicki.

Oszust. Aresztowano Salomona Wanga, w chwili, gdy na ulicy Żółkiewskiej sprzedawał przechodniom metalowe pierścionki za złote. 17 sztuk takich pierścionków odebrano od niego.

Konkurencja. Pod bokiem starostwa na Zniesieniu przebudowują obecnie rzeźnię gminną, czyniącą konkurencję lwowskiej, bez jakiegokolwiek nadzoru i planów. Mimo brudów i nieporządku, przy budowie, bicie bydła, idzie tam w najlepsze.

Usiłowane otrucie. Wczoraj popołudniu aresztowano na doniesienia kelnerów Józefa Meizelsa i Ozjasa Halperna, szwaczkę Marję Zierską, zamieszkałą przy ulicy Żółkiewskiej l. 55 Obaj widząc, że Zierska nosi się z zamiarem odebrania sobie życia, przeszkodzili jej w tem odebrawszy jej flaszeczkę z trucizną. Powód targnięcia się na życie tłumaczyła Zierska tem, że jej narzeczony wyłudził od niej pod pozorem małżeństwa wiele pieniędzy, a żenić się nie chce. Trucizna, jaką chciała wypić, sporządzoną jest ze spirytusu i trucizny na szczury. Ponieważ zachodziła obawa, że Zierska może zamach na życie ponowić, oddano ją do aresztu.

Wierząca w kabałę. Wdowa po ekspresie Antonina Dzika, doniosła policji, że jej skradziono zegarek i kapę. Zapytana przez komisarza, czy ma na kogo podejrzenie, powiedziała, że w „kaba-[redacted] **to prawda?** Osobliwszy wypadek na polowaniu zdarzyć się miał pewnemu obywatelowi z Głuchowa w Prusach zachodnich. Wysłał on oba swe psy na kępę wiślaną dla tropienia zwierzyny. Nagle z tyłu skoczył na niego potężny zając i przewrócił myśliwego. Zanim strzelec stanął na nogi, zając uciekł.

Świadek potrójnego mordu. Na pogrzebie Mac Kinleya brakło najserdeczniejszego przyjaciela zmarłego prezydenta, a zarazem najwybitniejszego członka gabinetu, podsekretarza stanu Johna Haya. Jest on tak przygnębiony, że musi się strzedz najlżejszego nawet wzruszenia. Nie dziwno; Hay bowiem był świadkiem już po raz trzeci mordu, dokonanego na prezydentach Stanów Zjednoczonych. Był on sekretarzem prezydenta Lincolna i po tegoż zamordowaniu, przypadł mu obowiązek kierowania uroczystością żałobną. W roku 1881 był Hay, również przyjaciel Garfielda, świadkiem ośmiomiesięcznej walki tegoż ze śmiercią, a obecnie był przy zamachu na Mac Kinleya. Powiadają, że z pomiędzy członków gabinetu, będzie pierwszym, który ustąpi miejsca drugim.

Nowy kanał morski. Rosyjski profesor instytutu komunikacyj, p. Tichonow, jak donosi *Now. Wrem.*, na międzynarodowym kongresie inżynierów w Glasgowie przedstawił swój projekt połączenia morza Bałtyckiego z Białem, zapomocą wewnętrznej drogi wodnej, obejmującej Newę, jezioro Ładoga, rzekę Swir, jezioro Onega, oraz projektowany kanał od tego ostatniego jeziora do morza Białego. Członków kongresu bardzo zainteresował projekt przedsięwzięcia, które miałoby wielką, ogólno-europejską doniosłość.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 611·—, Akcje węg. Zakł. kred. 623·—, Akcje Angiobanku 259·—, Akcje Unionbanku 510·—, Akcje Laenderbanku 389·—, Akcje Bankvereinu 420·50, Akcje Bodencredit 837·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 616·50, Akcje kolei połudn. 78·50, Akcje tramw. lit. a) 230·50, lit. b) 224·50, Akcje kolei Elbetkal 460·—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 344·—, Akcje Rima Muranji 423·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.425, Akcje fabryki broni 254·—, Akcje tureckie tytoniowe 272·—, Oblig.

twarzy córki zwykłej radości oblubienic. Niepokoiła się tem bardzo, nie śmiała jednak zadawać jej pytań drażliwych. Miała nadzieję, że okoliczności zmienią się i że wszystko ułoży się dobrze.

— Bakalem [1]) — myślała.

* * *

Emine-hanem przyjeżdżała do Anatolu-Hissar co tydzień, szła naprzód ucałować ręce matki i wuja, potem wypalała kilka cygaretek, piła parę figeau [2]) kawy i wpatrywała się w dal, oczekując jakby powrotu drogiej osoby; wreszcie, zadawszy przez grzeczność kilka pytań, wstawała, owijała się w swój czarczaf i wraz ze swą kiaya-kaden [3]) i dwiema niewolnicami wsiadała do kaiku i odpływała ze smutkiem widocznym.

Otóż pewnego dnia upalnego, gdy cały harem pogrążony był w kiefie, uderzenie młotka rozległo się u drzwi wchodowych. Wybiegła otworzyć niewolnica, owinąwszy się wpierw zasłoną.

Na progu stała Emine-hanem. Za nią postępowało kilka służebnic, niosących jej szaty, owinięte w bogdża. [4]) Wszedłszy do swego panieńskiego pokoju, odsłoniła twarz i oświadczyła matce:

— Wracam do was; źle uczyniłam opuszczając te progi.

Nie rzekła nic więcej; pokryła milczeniem zawiedzioną miłość własną.

Po paru dniach, bez żadnych wyjaśnień, prosiła wuja, aby jej dał rozwód. Słuchał jej bez zdziwienia i zalecił, aby się dobrze namyśliła.

— Nie wiem, jakie są winy twojego męża względem ciebie — mówił — ale powinnaś poczekać, aż spokój zapa-

[1]) Zobaczymy.
[2]) Filiżanka.
[3]) Intendentka.
[4]) Jedwabny futerał.

Więc pozostał; duszą całą oddał się służbie wojskowej, uczył się języka niemieckiego, aby zaczerpnąć w nim sztuki wojowania, opartej na taktyce nowoczesnej; zbliżył się do oficerów europejskich, lecz mimo to w głębi serca pozostał muzułmaninem zagorzałym, przyłączył się nawet do jednej z sekt potężnych a tajemniczych, które od Indyj aż do Marokko i od Bałkanów aż w głąb Afryki zapalają fanatyzmem ludy Islamu.

IV.

Ilekroć smutek lub zgryzota wdzierały się do serca Szeika, wzywał dadę*), która go pielęgnowała w dzieciństwie. A gdy ta sędziwa niewiasta zmarła ze starości, żałował jej serdecznie, bo ona jedna znała słowa kojące.

To nieszczęście dotknęło go w najtkliwszych wspomnieniach, sięgających jeszcze chwil, gdy on, starzec zgrzybiały, potrzebował opieki niewieściej, gdy dzięki tej pieczołowitości był szczęśliwym, jak tylko dziecko szczęśliwem być może.

Śmierć dady pogrążyła w smutku cały harem. Staruszka była uważana za świętą, cieszono się ogólnie, że po raz drugi będzie dostawała zębów — wiadomo bowiem, że w stu dziesięciu latach życia ludzkiego nowe malutkie zęby wyżynają się z gładkich dziąseł starców.

Ale dada, jak większość niewolnic, wieku swego nie znała dokładnie i nie przywiązywała do niego wagi; cieszyła się nawet, że porządki i prawa dalekich narodów nie przeniknęły jeszcze do Turcji, skutkiem czego można tam było rodzić się i umierać swobodnie.

Cały harem cieszył się nadzieją, że ujrzy niebawem ząbkowanie i drugie dzieciństwo dady. Nawet w selamleku zajmowano się żywo tem spodziewanem zjawiskiem. Zaniepokoił się niem bardzo lala,**) bo za dawnych czasów, gdy

*) Niewolnica, piastująca dzieci.
**) Dozorca dzieci z selamleku.

węg. indemn. 92·10, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92·50 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·80, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·65 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·75, Losy tureckie 93·50, Marki 117·20, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 3 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 253·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 242·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 256·75: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·25; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 396·50; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·50; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 23·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 395·50.

— **Wiedeń** 3 październia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·35 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 3 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 193·90, Staatsbahny 132·25, Disconto Comandit 171·60, Berlińskie Tow. handl. 132·25, Laura 179·40, Bochumery 163·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 85·50, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 155·25, Kolej morza Śródziemnego 103·—, Kolej Meridionalna 136·60, Losy tureckie 97·90, Renta włoska 99·25, „Harpener“ kopalnie węgla 154·60, Kolej Marienburg-Mławka 72·90, Konsolidation 281·25, Lombardy 19·75, Kolej Henry 88·70, Niemiecki bank narodowy 98·75, Kanada Profered 106·60; Akcje żeglugi hamburskiej 107·90.

Berlin 3 października. Austr. banknoty 85·35; Spirytus 39·—.

— **Paryz** 3 października. 3% renta 101·—; Pożyczka 26·90.

Frankfurt 3 października. Austr. kred. 193·10; Kolej państw. —·—; Laura 176·40; Disconto 171·25; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

on miał lat dwadzieścia pięć a ona czterdzieści, chciał pojąć dadę za żonę, a i potem często i dużo o niej myślał; tajemnice haremu sprzyjały jego złudzeniom, wierzył, że była wciąż tak piękną, jak w dniu, gdy przypadkowo przeze drzwi ujrzał ją bez zasłony.

W istocie pozostała już z niej garstka kości, powleczonych bardzo suchą skórą, podobną do skóry wypróżnionych worków od kumysu; ale zdumiewająca energja ożywiała jej ducha i jej słowa.

Od pewnego czasu dada stała się złośliwą, jak stara małpa; ze swojej sofy śledziła każdy krok młodych i głosem piskliwym dawała im napomnienia i rady, nie zawsze słuchane cierpliwie, choć gotowa była poprzeć je swym nieodstępnym towarzyszem — kijem sękatym.

W chwilach smutku Szeik-ul-Islam zwykł był posyłać po dadę; niewolnica przynosiła ją na plecach, albowiem dada od czasów niepamiętnych straciła władzę w nogach.

Szeik, dowiedziawszy się o uczuciach obu hanem, zwierzył się przed starą piastunką ze zmartwienia i błagał ją, aby użyła swych wpływów i odradziła im te małżeństwa.

Słuchając, mrugała oczyma, w których skupiała się już teraz cała jej żywotność. Powróciwszy do haremu, kazała się usadowić przy oknie i czekała, aż z selamleku wyjdzie Ibrahim. Na jego widok krzyknęła:

— Mochallach! Co za wspaniałe ciało, a mieszka w niem piękna dusza muzułmańska! W życiu mojem nie widziałam takiego mężczyzny! Ale nasze córy przekładają nad niego niedowiarków, ludzi występnych, zadających się z kobietami płochemi... Czemuż dożyłam czasów takiego bezprawia!... Dotychczas miłość była u nas piękna i święta, niewierni zakazili ją swem zepsuciem, uczynili ją rozpustną, obrzydliwą. Niebawem kobiety zaczną się stroić w suknie wycięte... Na samą myśl o tem słabo mi się robi.

I przeciwstawiając Ibrahima, ów ideał Turka, generałowi Nureddinowi i pułkownikowi Osmanowi, woła:

— Spojrzyjcież na tego lwa Islamu! Z jego oczu zieje boleść głęboka. Podobny jest do przygasłego wulkanu... Widziałam taki dawno, bardzo dawno temu, w krajach odległych, przez które mnie wieziono, zanim zostałam sprzedana w Stambule. Ta góra wyglądała na olbrzyma, skamieniałego w rozpaczy, a pamiętam nawet, że u stóp wulkanu była woda, w której on się odbijał.

Ale szeitan [1]) sprawił, że dada w chwili tej właśnie straciła wątek słów.

— Co to? — szepnęła. — Myśli wylatują ze mnie, jak jaskółki, głowa robi się lekka i coraz mniejsza, taka malutka, jak wiśnia... Córki moje, słuchajcie, co wam powiem: brońcie się przed cywilzacją, bo ona szczęście zabija. Brońcie się, brońcie...

Głowa jej opadła na piersi, postać złamała się, jak trzcina, rozsypała się jak proch.

Dada umarła. Złożono ją do trumny i wedle zwyczaju wyniesiono zaraz na cmentarz.

* * *

Po śmierci dady, Szeik-ul-Islam, złamany na duchu, już się nie opierał małżeństwu córki i siostrzenicy, ale z powodu nędzy, panującej w całem państwie, wzbronił uroczystości, zwykłych podczas zaślubin osób dostojnych.

Adile-hanem udała się z mężem do odległego wilajetu, w którym został mianowany gubernatorem.

Emine-hanem zamieszkała z Osmanem bejem przy jego matce w pięknym yali w Bebeku, na europejskiem wybrzeżu Bosforu.

Nowożeńcy odwiedzali kilkakrotnie rodzinę i podejmowali ją u siebie, lecz Hanem-effendi nie zdołała dojrzeć na

[1]) Szatan.